Rok VI. Lwów, marzec 1907. Nr. 3.

PRZEGLĄD HYGIENICZNY

ORGAN
TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO i TOWARZYSTWA „OCHRONA MŁODZIEŻY“
REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY:
Prof. Dr. M. GRABOWSKI i Prof.. Dr. K. PANEK
ul. Kochanowskiego 44 a. ul. Pohulanka 3 a.

Wkładki członków Tow. hygienicznego 4 K rocznie i wpisowe 2 K jednorazowo przyjmuje skarbnik Towarzystwa **Karol Sklepiński**, właściciel apteki, *Lwów — Rynek.*

KOMITET REDAKCYJNY:
Dr. S. BĄDZYŃSKI, Dr. W. LEGEŻYŃSKI,
Dr. E. PIASECKI, Dr. J. SZPILMAN.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Członkowie Tow. hygienicznego i Tow. „Ochrona Młodzieży“ otrzymują Przegląd hygieniczny **bezpłatnie.**
Prenumerata roczna z przesyłką:
4 K = 4 marki = 2 rub.

Adres redakcyi i administracyi: Dr. M. GRABOWSKI, ul. Kochanowskiego 31.

Zadania obywatelskie kobiet w Polsce
wobec klęski alkoholizmu.

Podała
Dr. Mira Flora Ogórek.

(Odczyt wygłoszony d. 20. lutego w sali Tow. pedag. we Lwowie).

Panie i Panowie!

Przyroda rysuje w swej odwiecznej księdze, karta za kartą najciekawszą powieść barwną i różnorodną i przesuwa nam przed oczami, jakby obrazy olbrzymiego kalejdoskopu. Arcymistrzyni formy i kształtowania w najwspanialszych swych tworach i w najmniejszej drobinie, wydartej dopiero szkłami mikroskopu jej zazdrosnemu i tajemniczemu łonu, tworzy nieprzejrzaną iście falangę przejawów życia — a wszystkie z jednego tematu wysnute. Tym tematem prastarym z milionową waryantą – t o w a l k a o b y t Pierwszy raz tę przedziwną robotę przyrody ujął w sławny aforyzm wielki myśliciel i przyrodnik Charles Darwin i piorunem obiegł on świat, rozpraszając ciemności i wskazując nowe drogi wiedzy i badaniu

Co się kryje pod temi słowy?

W pojęciu walki leży już współzawodnictwo — to środek wybrakowania materyału mniej wartościowego od dzielnego i odpornego. Dla badacza-przyrodnika, dla sprawdzenia filozoficznej teoryi, obojęt-

nem jest, czy tu chodzi o drobnowidzową walkę istot jednokomórkowych, czy też takiego olbrzymiego kompleksu żywych komórek, tak wysoko zróżniczkowanego tworu, jakim jest człowiek. W pojęciu i realnej prawdzie tej niemiłosiernej walki, w tym istnym tryumfie zagłady — błyszczą jednak przyszłe lądy zbawienia dla ludzkości, teraz jeszcze tak dalekie, że się fantastycznym snem wydają, nie zaś dotykalną prawdą. Jednak — już błyszczą! Z tej tytanicznej walki bowiem, wszystkich przeciw wszystkim, z tego chaosu starć, z całej tej odwiecznej burzy fizycznej i duchowej — wytrysnąć musi harmonia, boć walkę przeżyje tylko to, co siłę i zarodki harmonii w sobie nosi. A zatem hasłem świata i życia — to walka, a do mety zwycięskiej dobiegną tylko dzielni i odporni.

Szczupłe ramy jednego wykładu nakazują mi w tym niesłychanem bogactwie motywów wybór ścisły tematu a obrany przezemnie tak często omawiany, a tak niestety jeszcze zawsze nowy, to alkohol, jego znaczenie fizyologiczne i społeczne i znaczenie walki z klęską alkoholizmu. A teraz opuścimy tory fantazyi naukowej, której wolno było dla lepszej plastyki, posługiwać się obrazowaniem i przechodząc do ścisłego opracowania obranego tematu, zrobimy z kredką w ręku — jak to mówią — rachunek.

Co to jest alkohol?

Pod nazwą alkoholów rozumiemy cały szereg chemicznych połączeń organicznych, składających się z węgla, wodoru i tlenu ze specyalnem ugrupowaniem tych pierwiastków. Jako główny reprezentant tej chemicznej grupy, występuje wyskok etylowy, składający się z 2 atomów węgla, 6 wodoru i jednego tlenu, o formułce chemicznej $C_2 H_5 (OH)$, alkohol par excellence, nasz dobry znajomy, który pod formą wódki, rumu, araku, likierów, wina, piwa, absyntu i najprzeróżniejszych przeróbek z dodatkiem cukru, eterów i estrów kwasów tłuszczowych i rozmaitych wyciągów aromatycznych, tworzy obecnie najbardziej rozpowszechnioną używkę oraz środek podniecający, a na podstawie własności fizyologicznych i działania na organizm ludzki przedstawia bezsprzecznie najpoważniejsze i najbardziej groźne niebezpieczeństwo dla naszego narodu, jak wogóle dla ludzkości. Farmakologia — nauka o środkach leczniczych - wydaje naszemu znajomemu dla zorjentowania się w państwie fizyologii następujący, wymowny paszport: — Wyskok etylowy, zazwyczaj krótko oznaczany jako alkohol, działa niszcząco przedewszystkiem na białko żywej komórki, w małych dawkach wywołuje podrażnienie ośrodków nerwowych, w większych porażenie tychże, według doświadczeń Kräpelina zwalnia działania intelektualne, które po zażyciu alkoholu s z y b k o poddają się zmianie na niekorzyść w wymienionym kierunku i dopiero powoli powracają do normy. Substelne łączenia wrażeń psychicznych i tworzenie z nich logicznej całości ustępują

pod wpływem alkoholu asocyacyom mniej wartościowym, mechanicznie wćwiczonym, przypadkowym, wywołanym jakimś podobieństwem dźwięku, słowa etc., więc dają w rezultacie mało wartościową pracę psychiczną, przy równoczesnem złudzeniu danego osobnika, że myśl jego działa szybciej, lotniej i trafniej, niż zazwyczaj. Dalej obniża ciśnienie w naczyniach krwionośnych, przy zwężeniu naczyń wywołanem przez zimno powoduje (ale tylko w dawkach wysokich t. j. zawierających 30%—40% alkoholu z dodatkiem innych środków podniecających n. p. aromatycznych estrów) rozszerzenie tychże i powoduje żywsze krążenie krwi. W średnich dawkach wzmaga ruch żołądka, również przyspiesza rytm oddechu. Według doświadczeń Dr. Frey'a obniża sprawność niezmęczonych mięśni, zmęczonym zaś nie przywraca w całej pełni owej sprawności utraconej.

Zażyty w czystej formie wyskoku — także w formie koniaku, w nieco wyższej dawce, działa niekorzystnie na trawienie skrobii — węglowodanu ważnego w gospodarstwie odżywiania organizmu, specyalnie w niższych warstwach naszego narodu, który będąc biednym karmi się przeważnie ziemniakami i przetworami mącznymi, zatem pokrywa wydatki fizyologicznego bilansu przedewszystkiem skrobią. Według Pentzolda, Wolffhardta i Ferraniniego opaźnia przemianę białka w peptony, zaczem obniża wartość trawienia i u tych ludzi, którzy, lepiej sytuowani materyalnie, mogliby deficyt w trawiewieniu skrobii, wywołany używaniem alkoholu, nadrobić zwyżką białka. Jakiś zapalony dysputator, może zwolennik, a w każdym razie nie przeciwnik alkoholu, któryby równocześnie znał przynajmniej w zarysie wymogi fizyologiczne organizmu, mógłby mi tu zaraz zrobić uwagę, że ten deficyt może być mimo to pokrytym trzecim, niezbędnym dla organizmu materyałem odżywczym: tłuszczem. Istotnie — miałby taki adwersarz do pewnego stopnia racyę, gdybyśmy, badając alkohol, mogli w referacie społecznym ograniczyć się do eksperymentu naukowego, do jednorazowej dawki, do studyum fizyologicznego. Gdyby tak było, gdyby alkohol dla społeczeństwa stał tylko w randze lekarstwa, używanego jedynie umiejętną ręką lekarza w poszczególnych wypadkach, gdyby był tylko środkiem ciekawych naukowych doświadczań i na wysłuchanie wykładu o nim zbierałaby się elita społeczeństwa, żądna tylko wiedzy ścisłej i naukowego tematu, a nie gnana potrzebą ratunku, nie targana wichurą i burzą, która niewstrzymanie wyrywa korzenie i wstrząsa podstawą bytu społeczeństwa — toby ciałem i prawdą stał się ów ląd przyszłości, o którym w wstępie do mego wykładu mówiłam, że świta wyzwolonym ludom — ale w dali jeszcze. Dla nas niestety kwestya alkoholu, to nie kwestya fizyologicznych badań, alkohol wszedł w życie i tętno narodu, nie jako sporadyczny wypadek, jeno jako ciągłość, a w tej ciągłości leży, na podstawie działania tego chemicznego zwią-

zku, ciemne „Veto" na drodze do światła i prawdziwej wolności, patologiczna, czarna i niezmiernie smutna karta w dziejach ludzkości i naszego narodu.

Przeczytajmy tę kartę wspólnie.

Alkohol może wywołać ostre zatrucie i przewlekłe. Pierwsza forma zatrucia daje bardzo rozmaite obrazy, od lekkiego upicia się aż do ciężkich i najcięższych wypadków, połączonych z zupełną utratą przytomności, rzadkim charczącym oddechem, sinicą ust, przy zupełnej bladości twarzy, zimnej skórze, powierzchownem, prawie zawsze powolnem tętnem. Kał i mocz odchodzą bezwolnie. Mogą zjawić się konwulsye i drgawki, śmierć następuje w toku porażeń postępujących ośrodków nerwowych. (C. d. n.)

II. Kongres międzynarodowy hygieny mieszkań.

(Assainissement et salubrité de l' habitation)

od 4—12 września 1906 w Genewie.

Zdał sprawę

Prof. Dr. J. Szpilman.

(Ciąg dalszy).

Temat obrad II. ogólnego posiedzenia, stanowiła kwestya zastosowania przepisów sanitarnych do mieszkań niezdrowych. Referentem był Dr. praw i Dr. med. A. Fillassier z Paryża, który bardzo szczegółowe przedłożył sprawozdanie o ustawodawstwie francuskiem, dotyczącem mieszkań niezdrowych, z uwagami o stanie obecnym i wnioskami co do reform potrzebnych. W swym referacie omawia autor krytycznie ustawy gminne z d. 5. kwietnia 1884 i następne z 21. — 23. czerwca 1898 i sanitarną z d. 15. lutego 1902, proponując następujące uchwały: 1. żeby dla ułatwienia robót asanacyjnych było wydane prawo expropryacyi, 2. ażeby założono we wszystkich miastach wykazy sanitarne domów, 3. żeby władze miały prawo pociągać do odpowiedzialności nietylko właściciela mieszkań niezdrowych, ale także tych mieszkańców, którzyby zanieczyszczali mieszkania i w ten sposób szkodliwie dla zdrowia innych działali, 4. żeby władza zatwierdzała nietylko plan, ale i wydawała konsens na zamieszkanie, 5. ażeby zarząd miast przychodził z pomocą właścicielom celem przeprowadzenia asanacyi przez utworzenie specyalnej kasy względnie inny sposób a 6. żeby wykonywanie przepisów hygienicznych poruczone było funkcyonaryuszom sanitarnym.

Na ostatniem posiedzeniu ogólnem t. j. w dniu zamknięcia kongresu Ch. Hengelhaupt inż. firmy Braci Sulzer w Winterthur

miał odczyt o hygienicznych systemach centralnego ogrzewania (istota i stosowanie ogrzewania parą i ciepłą wodą przy niskiem ciśnieniu oraz powietrzem). Z wszystkich systemów centralnego ogrzewania, które dzięki swoim wielkim zaletom i ulepszeniom coraz szersze znajdują zastosowanie i to nietylko dla ogrzewania wielkich gmachów, ale także i małych budynków i poszczególnych mieszkań, są najbardziej rozpowszechnione ogrzewania parą przy niskiem ciśnieniu i ciepłą wodą. Oba systemy są do siebie pod względem założenia i zewnętrznego wyglądu bardzo podobne i odpowiadają w zupełności wymogom modnego budownictwa, komfortu oraz hygieny mieszkań. Któremu systemowi oddać pierwszeństwo — trudno orzec — to zależy od specyalnych wymogów, a w poszczególnych wypadkach przy wielkich i ważnych budynkach, co do których wielkie się stawia wymagania pod względem ogrzewania i przewietrzania, łączą się często oba systemy. Ogrzewalniki przy ogrzewaniu parą przy niskiem ciśnieniu mają temperaturę przewyższającą ciepłotę wody wrzącej co najwyżej o parę stopni, co jest bez wpływu ujemnego na powietrze pokojowe względnie wentylacyjne. Znacznie niższą jest temperatura przy ogrzewaniu ciepłą wodą i nie dochodzi nigdy temperatury wody wrzącej. Nagromadzeniu pyłu i zanieczyszczeniu radiatorów można zapobiedz przez wolne ustawienie i wybranie formy łatwej do oczyszczania. Przewietrzanie i zwilgocanie powietrza da się połączyć z oboma systemami, jakteż zamykanie i regulowanie ogrzewalników — każdego z osobna. Pomimo tych wspólnych cech są między oboma systemami pewne różnice uwarunkowane naturą nośników pary i wody — a nadto wybór ich zależy od klimatycznych stosunków okolicy, położenia budynku, jego przeznaczenia i sposobu użytkowania, budowy, rozmiarów a wreszcie i funduszów. Przy ogrzewaniu parą o niskiem ciśnieniu napięcie pary wynosi $^1/_{10}$—$^1/_5$ atmosfery, co odpowiada stałej temperaturze 100 — 104° C. Stosownie do utraty ciepła przez ogrzewalnik doprowadza się więcej lub mniej pary i reguluje się wentyle odpowiednio do wachań zewnętrznej temperatury (słońce, wiatr itd.). Centralnie można działać na wszystkie ogrzewalniki — przez podwyższenie albo obniżenie ciśnienia pary, ale tylko w sposób ograniczony, natomiast przy ogrzewaniu ciepłą wodą możebna jest regulacya nie tylko miejscowa ale ogólna wszystkich ogrzewalników a to z powodu łatwości ogrzania wody o temp. 30—100° C. W dniach cieplejszych ustawia się regulator w kotle na niską, podczas mrozu na wyższą temperaturę, co szczególniej ważnem jest na wiosnę i w jesieni, gdzie rozchodzi się tylko o utrzymanie umiarkowanego ciepła, a nie o ogrzanie. Ten system byłby do zalecenia w klimacie łagodnym. Dalszą jego zaletą jest nie wysuszanie powietrza, temperatura bowiem wody w kotle dochodzi najwyżej 80—90° C., nadto ogrzewalniki zatrzymują tu długo ciepło i oziębiają

się powoli, podczas gdy przy ogrzewaniu parą ziębną szybko ogrzewalniki, gdy się dopływ pary przerwie — swoją drogą dadzą się także szybko ogrzać. Ogrzewanie wodą nadaje się do stałego ogrzewania ubikacyi, parą zaś, gdzie ogrzewanie jest przerywane. W okolicach zimnych zachodzi obawa zamarznięcia wody w rurach i ogrzewalnikach i należy uważać, ażeby temperatura nie spadła nigdy w pokoju nie ogrzanym niżej zera. Tej obawy nie ma przy parze, która skondensowana spływa zaraz do kotła. Rury przy ogrzewalniku wodą powinny być o jedną trzecią większe. Ogrzewanie wodą zaleca się dla wil i mieszkań wszelkiego rodzaju, w których rozchodzi się o ogrzanie stałe i jednostajne ubikacyi, ogrzewanie zaś parą nadaje się dla wielkich rozległych budynków z ubikacyami, które nie mają być stale ogrzewane, albo w wypadkach, gdzie rozchodzi się o ogrzewanie kilku budynków — w ostatnim wypadku mogą być oba systemy połączone. Ogrzewania powietrzem (kaloryfery) wcale prelegent nie zaleca.

SEKCYA I.

Mieszkania familijne. Mieszkania stróżów domowych (loże portyerskie), kuchnie, pokoje i sypialnie służby. Sprawozdawcy: E. Boureille, lekarz i E. Pergot, architekt.

Kwestya powyższych mieszkań dotyczy bardzo znacznej ilości pracowników, których pomieszczanie pozostaje w związku z obecnym sposobem wynagrodzenia i rodzajem pracy.

Kuchnie służą jednocześnie jako miejsce pracy dla służby, nie powinno się je jednak uważać za pracownie przeznaczone do wykonywania specyalnej roboty. Jeżeli zaś kuchnia służy zarazem za mieszkanie dla służącej, natenczas podciągnąć ją należy do kategoryi mieszkań dla robotników mieszkających u pracodawcy.

Mieszkania stróżów kamienicznych (loże portyerskie), służby, oficyalistów i robotników, mieszkających u pracodawców, stanowią część wynagrodzenia za ich pracę. Jednakowoż takie pomieszkanie powinno być zupełnie odpowiednie, przeznaczanie bowiem służbie itp. mieszkań niezdrowych jest po prostu oszustwem. Mieszkania niezdrowe należy bezwzględnie w drodze ustawodawczej znosić, zamykać a zwłaszcza, gdy ich zajmowanie jest częścią wynagrodzenia, nadto powinny mieszkania służby, w których ona wykonuje pracę podlegać inspektorom przemysłowym a nie komisyom kontrolującym mieszkania niezdrowe.

Praktykanci w handlach win, uczniowie zajęci u masarzy, rzeźników, pomocnicy handlowi, wiele także panien sklepowych otrzymują od pracodawców pomieszkanie, które przeważnie urąga wszelkim zasadom hygieny.

Referenci po omówieniu szczegółowem wszystkich braków w mieszkaniach wspomnianych kategoryi, przedłożyli następujące wnioski i projekta:

1. Mieszkania dozorców domów (loże portyerskie) powinny mieć dużo światła, powietrza i dobrą wentylacyę, oraz być odpowiednio obszerne i wysokie - jak tego wymaga zajęcie stałe we dnie i w nocy.

2. Pokoje służby, sypialnie pomocników i robotników — jakkolwiek zazwyczaj w wyższych piętrach umieszczone — powinny również odpowiadać powyższym warunkom.

3. To samo odnosi się do kuchni, o ile służą one jako ubikacye mieszkalne.

Mieszkania miejskie. *Niebezpieczeństwa mieszkań suterenowych służby. Mieszkania służby, stróżów domowych (loże portyerów) i kuchnie.* Sprawozdawca, Dr. Luis-Ortega Merejon (Madryt).

Spr. wykazał w swem przemówieniu niebezpieczeństwo mieszkań suterenowych, pochodzące głównie z braku światła, dostawania się z ziemi gazów, wilgoci, następnie z braku odpowiedniego przewietrzania, wreszcie z powodu kurzu z zamiatania ulic na sucho oraz prochu spadającego przy trzepaniu z balkonów górnych mieszkań, Powietrze w suterenach jest zawsze mniej lub więcej zakażone i szkodliwe, zwłaszcza w ulicach źle skanalizowanych, z rurami gazowemi i z brukiem nieprzepuszczalnym i dobrze utrzymanym. Co się tyczy wilgoci, dającej się odczuwać najwięcej w ubikacyach niższych, to pochodzi ona z ziemi, wody zaskórnej, z wadliwej kanalizacyi, nieodpowiedniego tynku itd. a zatykając pory uniemożebnia naturalne przewietrzanie przez pory ścian. Spr. uważa mieskańców suterenowych jako żywcem pogrzebanych, a radzi obrócić je na składy towarów, węgli itp.

Zołzy, gościec, wady serca, gruźlica, biegunka, tyfus, to choroby najczęściej u mieszkańców suteren spotykane, którzy nadto cierpią na brak apetytu, bóle głowy i niedokrewność.

Również nieodpowiednie mieszkania, będące siedliskiem zaraz niebezpiecznych dla otoczenia (odry, szkarlatyny, ospy, tyfusów) przeznaczają właściciele dla służby, stróżów, którzy podobnie, jak ludność uboższa, mieszczą się nieraz w kilka rodzin w jednej ubikacyi, w której odbywają się wszystkie czynności. Po omówieniu tych kwestyi przedłożył sprawozdawca następujące wnioski.

1. Ażeby władze miejskie nie pozwalały na budowę domów, jeżeli plan każdej poszczególnej ubikacyi nie odpowiada wszystkim wymogom hygieny współczesnej, — władze powinny zabronić zamieszkania takich już istniejących domów, oraz nie dozwolić na naprawki w takich budynkach, których stanu żadna już rekonstrukcya nie zdoła poprawić.

2. Władze powinny przeznaczać corocznie premie pieniężne i dyplomy odznaczenia dla właścicieli domów pod względem hygienicznym wzorowych.

3. Zabronić zamieszkiwania lóż portyerów, przeznaczając je wyłącznie do celów nadzoru.

4. Władze powinny zarządzać częste i niespodziewane rewizye lóż portyerskich (mieszkań dozorców domów) i ściśle przestrzegać, aby ich nie używano jako mieszkań, zwłaszcza gdy w zupełności nie odpowiadają wymogom hygieny; równocześnie należy zarządzić prawidłowe odprowadzanie dymów zwłaszcza z kuchen ludności biednej.

Wnioski. Hygiena jest dla medycyny tem, czem antyseptyka dla chirurga; powinniśmy zatem stosować się do wskazań hygieny i zapobiegać a nie rozpaczać, uzdrowotniać zamiast odkażać. Tak postępując, możnaby mieć pewność zwalczenia przeważnej ilości chorób.

Zabudowywanie nowych dzielnic, szerokość ulic i oświetlenie słoneczne fasad domów. Sprawozdawcy: Barde architekt i Pidoux astronom.

Każdy dom urządzony według wszelkich zasad nie odpowie swojemu zadaniu, jeśli będzie zbudowany przy wąskiej ulicy, niedostatecznie oświetlonej i przewiewnej, o nieodpowiedniej kanalizacyi i t. p.

Przy zabudowaniu dzielnic należy przestrzegać następujących wymogów zdrowotności:

1. Natychmiastowy odpływ wody zwykłej. — 2. Doprowadzenie wody do picia. — 3. Osuszenie gruntu budowlanego. — 4. i 5. Dostateczny dostęp powietrza i światła (aération et éclairage) fasad domów.

Pierwszym dwom warunkom czyni się zazwyczaj zadość w większych miastach. Osuszanie zdarza się rzadziej, a często jest ono trudnem do zrealizowania z powodu zbyt głęboko założonych fundamentów.

Co się zaś tyczy 4. i 5. punktu, odnośnie do światła i powietrza, to stwierdza się prawie wszędzie bardzo poważne niedostatki.

Jeżeli zatem uzdrowotnienie starych dzielnic jest rzeczą pożądaną, to tem więcej jest wskazanem przestrzeganie wszystkich wymogów hygieny przy zabudowywaniu nowych dzielnic.

Po przedstawieniu wyników badań naukowych, popartych wywodami z fizyki i meteorologii, co do wartości hygienicznej mieszkań dostatecznie wzgl. niedostatecznie przez promienie słoneczne oświetlanych zalecają sprawozdawcy przy parcelacyi, którą uważają za sprawę wielkiej doniosłości, jak najdłuższe fasady a mniejszą głębokość domów, a na podstawie swoich spostrzeżeń, przychodzą do przekonania, że zachodzi potrzeba zorganizowania specyalnej nauki zawodowej dla budowniczych, inżynierów i przedsiębiorców, uwzglę-

dniającej nie tylko warunki zdrowotności mieszkań pojedynczych, ale głównie zdrowotność ogólną miast i nowych dzielnic, z projektów bowiem i planów przedkładanych na rozmaitych konkursach wynika, iż autorzy powyższej kwestyi wcale nie znają.

W dalszym ciągu przedłożyły referaty: pani Duchosal, przewodnicząca sekcyi genewskiej Towarzystwa użyteczności publicznej kobiet szwajcarskich: *Żądania dotyczące pomieszkań i pomieszczenia służby* i pani Juillerat: *Związki socyalne kupujących.*

Dr. A. J. Martin gen. insp. sanit.: *O zdrowotności mieszkań w Paryżu i o dezynfekcyi.* A następnie Ch. Dupuy, przewodniczący Komisyi zdrowotności centralnego Towarzystwa architektów francuskich: *O zadaniu architektury w walce przeciw gruźlicy.* Referent podnosi, iż badania w kierunku zwalczania gruźlicy doprowadziły do wyników, że jedną z głównych przyczyn i źródeł powstawania gruźlicy, zarówno na wsi jakoteż w miastach są mieszkania nie zdrowe, z tego też powodu architekci lub budowniczy, którzy mają nowe budowy projektować, stare przekształcać lub tylko konserwować — mogą i powinni skutecznie działać w walce z gruźlicą a współdziałanie ich zapewni niezawodnie jak najlepsze wyniki co co do profilaktyki gruźlicy.

Należy również pamiętać, że w sprawie tej konieczną jest wspólna praca lekarza i architekty.

Aug. Rey, architekt: *Ulica racyonalna, odpowiadająca wymogom hygieny współczesnej i sprawa przygotowania wywłaszczania w przyszłości.* Kwestya zakładania nowych ulic ze względu na wymogi hygieniczne i wzmagający się ruch komunikacyjny jest bardzo zawiłą. Referent przedstawił kongresowi 5 planów odnoszących się do szerokości ulic z uwzględnieniem całkowitego oświetlenia słonecznego fasad budynków przydrożnych. Referat ten zbyt fachowy nie nadaje się do streszczenia i powinien być wprost przetłumaczonym. (C. d. n.)

Hygiena budowli

jako podstawa dla zmienić się mającej ustawy budowniczej m. Lwowa

podał

Prof. politech. **Jan Lewiński.**

(Ciąg dalszy).

Dr. Kohn przy sposobności badania szkół, użył przyrządu, którym mierzył siłę oświetlenia jednostkami świec metrowych (Meterkerze), a ilość ich stoi w prostym stosunku do wielkości firmamentu widzianego z pewnego miejsca. Przyszedł on do praktycznych wnios-

ków, z których wynika, że do pisania potrzeba najmniej siły oświetlenia równającej się sile dziesięciu świec metrowych, albo takiej wielkości firmamentu, którąby dała się zamknąć między liniami — a właściwie płaszczyznami — prowadzonemi od badanego punktu *o* do górnej krawędzi okna *a* i do szczytu przeciwległego, najbliższego budynku *d*, a tworzącemi ze sobą kąt wy-

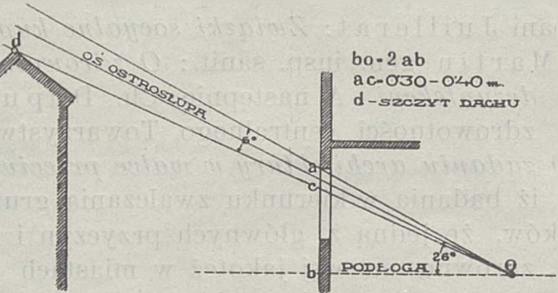


Fig. 1.

noszący najmniej 5°; płaszczyzny, zamykające tą część firmamentu, tworzą piramidę, której szczytem jest punkt badany *o* a podstawą część firmamentu; oś tego ostrosłupa idealnego powinna tworzyć z poziomem kąt 26°. Aby zatem dla oceny jasności pokoju znaleźć łatwo odległość, w jakiej najdalej od okna może się punkt *o* znajdować, jeżeli dostęp światła z firmamentu zasłania budynek naprzeciw leżący, wystarcza w praktycznem zastosowaniu poprowadzić linię od szczytu budynku naprzeciw leżącego i przyjmując za zasadę, aby linia pozioma, z punktu *o* ku oknu prowadzona *ob*, była dwa razy tak długą, jak *ab* tj. pionowa od nadproża okna do poziomej z punktu *o* prowadzonej, a linia *ac* winna wynosić 30—40 ctm., czyli, że z badanego w pokoju punktu *o* mamy widzieć przez okno firmament na całej przestrzeni szerokości okna i na przestrzeni 30 — 40 ctm. od nadproża okna ku dołowi (linia *ac*).

Dla szkół i pracowni należy punkt *o* wybrać w odległości jednego metra od ścian przeciwległych oknu w wysokości stołu. Dla zwykłych pokojów mieszkalnych, gdzie stół do pracy przysunąć można i bliżej okna, można obrać punkt ten w odległości 2 metrów od ściany okiennej w wysokości jednego metra nad podłogą.

Na jasność oświetlenia pokoju wpływa także znacznie i oświetlenie boczne, tj. światło wpadające bocznemi częściami okna, których budynek naprzeciw leżący nie zdołał zasłonić — oświetlenie to boczne wzmacnia znacznie jasność w pokoju. Dla ocenienia oświetlenia bocznego w pokoju przyjmuje się znowu ten sam kąt nachylenia 5°, ale utworzony w poziomie, co znowu doprowadza do tych samych zasad, tj. że firmament winien być widocznym na całej wy-

sokości okna i na przestrzeni 30—40 ctm. z szerokości okna. Uwzględniając zatem oświetlenie boczne, można w razie, gdy ono nie jest przez budynek naprzeciw leżący zasłonięte, odległość budynku od naprzeciw leżącego domu zmniejszyć pomimo, że górną częścią okna dostatecznej przestrzeni firmamentu nie widzimy.

Z tego, co powiedziano, jest zrozumiałem, że budynki osobno stojące ze stanowiska hygieny posiadają najkorzystniejsze warunki oświetlenia.

Na powyższych zasadach się opierając, dałoby się utworzyć formuły, któreby regulowały odległość okien głównych pokojów od ścian domów sąsiednich, co zabezpieczało by z boku odpowiednie oświetlenie. Naturalnie, że do pokojów nie potrzebujących oświetlenia wymaganego dla pracy takiej, jak czytanie lub dokładniejsze roboty, (haftowanie, rysowanie), musianoby stosować zmienioną odpowiednio formułkę. Należałoby nadto uwzględnić przynajmniej dwa położenia względem słońca, a więc: firmament północny i nie północny.

Dotąd ustawy przepisują rozmaite odległości w metrach, szczególnie dotyczące tylnych ubikacyi leżących od podwórza. Frontowe izby są zależne od szerokości ulicy, którą zwykle normuje linia prosta poprowadzona przez gzems główny przeciwległej kamienicy pod 45^0 do poziomu, zaś punkt szukany, oznaczający szerokość ulicy, winien leżeć albo u spodu cokołu, albo w poziomie parapetu okna parterowego. Tak samo normują niektóre ustawy odległość boczną budynków od siebie rozmaicie, mniej lub więcej ze względu na okna w przyczółkach, podając tę odległość w metrach, nie uwzględniając jednak, jak daleko od rogu budynku mają być okna w przyczółkowej ścianie budynku oddalone, ani też położenia względem słońca. Również wielkość okna podana jest w ustawie często tylko w stosunku do wielkości podłogi, a to przeważnie $^1/_4$ do $^1/_{12}$, czyli, że na każde 4—12 m^2 podłogi, powinno przypadać 1 m^2 okna. Te cyfry powinny być jednak zawisłe od poprzednio omówionego oświetlenia pochodzącego z firmamentu, czy górą, czy bokiem okna. Tak n. p. jeżeli z pokoju widzimy $^1/_{18}$ m^2 firmamentu, to wystarcza $^1/_6$ podłogi na 1 m^2 okna, gdy widzimy więcej m^2 firmamentu, to więcej m^2 podłogi przypaść powinno na 1 m^2 okna.

Ogólnie możnaby więc żądać, aby okno było tak duże i tak dużo firmamentu przez nie można było widzieć z punktu, odległego o 2 m od okna a w linii środkowej pokoju leżącego, ażeby iloczyn — z ilości m^2 podłogi (danej izby), przypadającej na 1 m^2 widzianego firmamentu i z ilości m^2 podłogi przypadającej na 1 m^2 okna — był zawsze jeden i ten sam np. 100. Określenie to przyjąćby można dla wszelkich izb i zastąpiłoby ono wszelkie inne określenia.

Pokoje drugorzędne, w których żadnej czynności się nie wykonuje, a które tylko dla komunikacyi służą, wymagają drugorzęd-

nego światła, co się rozumie w ten sposób, że przez okno zewnętrzne wpada światło do pierwszorzędnej ubikacyi, a przez okno osadzone w przeciwległej ścianie pierwszorzędne światło wpada do pokoju drugorzędnego. Jeżeli w pierwszym pokoju liczyliśmy na światło potrzebne do czytania tj. dające oświetlenie 10 metrowych świec przy odległości 2 m od okna i na tej zasadzie otrzymaliśmy poprzednio omówioną wielkość okna, to z uwagi, że światło słabnie z kwadratem odległości, należałoby przyjąć wielkość drugorzędnego okna również według pewnego wzoru, jak poprzednio dla pierwszorzędnych, tylko iloczyn utworzonym by był z odległości okna pierwszorzędnego od okna drugorzędnego, podniesionej do kwadratu i z metrów kwadratowych podłogi drugorzędnej izby przypadających na 1 m^2 okna drugorzędnego, a ten iloczyn powinien by dać znowu pewną stałą np. 250. Naturalnie, że ta norma odnosiłaby się do okien naprzeciw siebie założonych. To samo odnosićby się mogło do wielkości okien świetlnych w suficie w znacznej odległości od okien w dachu umieszczonych. Do pomieszkań w suterenach należy te same prawidła zastosować. Dla oświetlenia korytarzy, magazynów, można na zastosowanie szkła Luxa zezwolić, zastrzegając oświetlenie jednej świecy. Okna pod gankami bez pomocy szkła Luxa, podlegałyby co do zasady uwzględnienia firmamentu tym warunkom, jakie wyżej przytoczono.

Hygiena powietrza zewnętrznego.

Statystyka wykazała, że im więcej ludzi w tym samym pokoju, budynku lub na tej samej płaszczyźnie gruntu mieszka, tem większa jest śmiertelność. Statystycznie stwierdzono także, że śmiertelność w wyższych piętrach jest większą, aniżeli w niższych, a nawet większą, niż w suterenach. Najmniejszą zaś śmiertelność wykazało I-sze piętro.

Jeżeli przestrzeń gruntu, przypadająca na 1 głowę, wynosi 17 m^2, mówimy o przeludnieniu, gdy 34 m^2, o średniem zaludnieniu, a gdy 68 m^2, mówimy o zaludnieniu słabem. Szpitale wymagają dla jednego chorego przestrzeni wynoszącej 100—200 m^2.

Ulice dają światło i powietrze budynkom. Stosunek jest wówczas dobry, jeżeli z danej przestrzeni przeznaczamy 55% na parcele budowlane, 35% na drogi, a 10% na zadrzewienie. To też, pomieszkania są tem zdrowsze, im domy bardziej powietrzem są otoczone. Najkorzystniejsze są wolno stojące budynki. Nawet małe, 4 metry wynoszące oddalenie od siebie budynków nie wysokich, jest korzystniejsze, aniżeli, gdy domy przytykają do siebie.

Miasta dzielą się na dzielnice przemysłowe i mieszkalne. W miarę

oddalenia się od centrum miasta ustawy nie pozwalają na wysokie domy, zaś protegują domy wolno stojące.

Podwórza zamknięte, nie przewiewne, są bardzo szkodliwe. To też ustawy przy zabudowaniu podwórzy wymagać powinny odpowiedniego przewiewu i odpowiedniej wielkości podwórzy.

Nasza ustawa zabezpiecza hygienie 25% podwórza z całej parceli, bez względu na odległość od środka miasta i bez względu na przewiew. Następnie zezwala ustawa tylko na 3 piętrowe domy. Inne ustawy wymagają zależności między metrami sześciennymi domu, ulicą i podwórzem według następującej formułki: zabudowana powierzchnia, pomnożona przez wysokość domu, daje iloczyn z danej parceli wraz z ulicą, przyległą na szerokość parceli, przez współczynnik strefy. Współczynnik strefy najbliższej środka miasta jest 9, strefy średniej 6; zaś strefy najodleglejszej 4·6. Przytem ustawy wymagają jeszcze drugiego warunku i to, ażeby iloczyn z obwodu podwórza i z wysokości odpowiednich domów był równy 10-cio krotnej powierzchni podwórza. Inne ustawy wymagają, aby stosunek między ilością rodzin zamieszkujących dom a parcelą budowlaną był zachowany, licząc dla jednej rodziny 60—150 m^2 — zależnie od strefy.

Jeżeli uwzględnimy światło według wyżej podanych wzorów, przestrzeń podwórza i zabudowanej powierzchni według formułki, uwzględniającej wymiar sześcienny domu, to otrzymamy najbardziej hygienie odpowiadające warunki, tem bardziej, jeżeli, nie wywołując monotonności zszeregowanych budynków, uwzględnimy przestrzeń odstąpioną od sąsiada, tak, jak gdyby ta przestrzeń ulicą była. Dla przewiewu małych podwórzy t. zw. świetlni należy dołem wprowadzić powietrze, a wówczas świetlnia, nie zabezpieczając oświetlenia tylko powietrze, może być bardzo małą.

6. Hygiena ciszy w pomieszkaniach.

Przedewszystkiem trzeba się chronić od hałasów ulicznych i od hałasów sąsiadów. Od ulicznych hałasów najskutecznej ochronić się można przez wybudowanie domu w znacznej odległości od ulicy.

Ponieważ jednak zastosowanie tego środka często przedstawia wielkie trudności, starać się trzeba innymi sposobami zapobiedz złemu:

1. przez podwójne szczelnie zamykające się okna, w których skrzydło zewnętrzne byłoby co najmniej oddalone o 20 ctm. od skrzydła wewnętrznego. Warstwa powietrza, znajdującego się między skrzydłami, chroni pomieszkanie także od zimna. To też im większa odległość skrzydeł, tem lepiej;

2. przez grube mury zewnętrzne; dla zabezpieczenia się przed hałasami ze strony sąsiadów, najlepiej żądać murów 30 ctm.

grubych, oddzielających partye od siebie, można też zezwolić z równie dobrym skutkiem na podwójne, cienkie ścianki, przedzielone warstwą powietrza — ścianki mogą być korkowe, gipsowe lub słomiano-gipsowe.

Chcąc się zabezpieczyć przed przechodzeniem głosu z wyższego piętra na niższe lub odwrotnie, powinny stropy być zaopatrzone należycie, np. wypełnione materyałami, które osłabiają przenoszenie się głosu: miałki gruz z piasku, z wypalonej gliny, krzemionki i t. d. Podłogi pokojów powinny być ułożone nie na belkach, lecz na legarach umieszonych w gruzie.

W obecnych czasach używa się często do konstrukcyi stropów materyałów twardych jak: żelazo, beton, lub żelezo łącznie z betonem. Ponieważ jednak materyały te, jako twardsze, przepuszczają łatwiej głos, koniecznem jest żądać izolowania podłóg pokojów od wspomnianych stropów w sposób przytoczony: gruz etc. Kształtówki przy tych stropach należy także izolować od murów specyalnie do tego wyrabianemi płytkami. Przy podrzędniejszych zaś budynkach zezwolić można na używanie do tego zwykłej asfaltowej papy dachowej, którą złożoną w kilkoro podkładać się powinno pod kształtówki. Podłogi z płytek szamotowych lub cementowych, spoczywające wprost na sklepieniu, więcej przepuszczają głosu, aniżeli posadzki drewniane. Dlatego powinny być oddzielone od sklepienia warstwą miału lub dwoma warstwami papy dachowej. Linoleum xylolit może być wprost na twardej konstrukcyi ułożony.

Drzwi, prowadzące z klatki schodowej do mieszkania, powinny być podwójne, o skrzydłach umieszczonych w stosownej odległości. Kanały pionowe wentylacyjne należy przeprowadzić dla każdego piętra osobno, gdyż w przeciwnym razie zamieniają się na tuby głosowe. (C. d. n.)

Woda do picia i do użytku domowego w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem.

Podał

Dr. J. Barzycki.

(Dokończenie).

II. Wodociągi.

Publiczne wodociągi znajdują się w Białej, Bochni, Czchowie Brzeżanach, Mieczyszczowie, Buczaczu, Hucie nowej, Czortkowie (2), Dąbrowej, Dolinie, Bieczu, Grybowie, Rozwienicy, Kołaczycach, Żmigrodzie, Kałuszu, Kamionce, Tymbarku, Lisku, Sądowej Wiszni, Myśle-

nicach, Piwnicznej, Krynicy, Szczawnicy, Zakopanem, Przemyślanach, Kańczudze, Rohatynie, Wyspie, Sędziszowie, Tyczynie, Jaśliskach, Śniatynie, Tuchowie, Wieliczce, Zaleszczykach, Złoczowie, Żywcu i Żółkwi.

Z wodociągiem Krakowskim połączona jest Czarnawieś i Półwsie Zwierzynieckie w powiecie Krakowskim, tudzież część Dębnik w powiecie Podgórskim.

W powiecie Żółkiewskim urządzono w 4 gminach małe publiczne wodociągi.

W wielu powiatach istnieją nadto wodociągi prywatne, służące dla celów gospodarczych, przemysłowych lub dla zakładów leczniczych. Z tych wspomnieć należy o wzorowo urządzonym wodociągu na obszarze dworskim w Łańcucie, którego jeden wytrysk służy także dla publicznego użytku gminy, tudzież wodociągi gwareckie w Jaworznie i Kątach (p. Chrzanowski), które dostarczają niesmacznej wody także dla publicznego użytku w obu tych miejscowościach.

W powiecie Drohobyckim urządzono 8 prywatnych wodociągów w Boryslawiu, Tustanowicach, Schodnicy i Stebniku. Niektóre z tych wodociągów, służące dla robotników, urządzone bez wiedzy władz, mają wodę nie zupełnie pewną.

Wodociągi publiczne w Czchowie, Kołaczycach, Lisku, Piwnicznej i Tuchowie są źle urządzone, w Sędziszowie i Jaśliskach zepsute, a w Śniatynie rury wodociągowe przepuszczają wodę.

Niesmacznej wody dostarczają wodociągi w Bochni, Lisku, Sądowej Wiszni (smak HS), Jaśliskach i Szczawnicy — tę ostatnią używają do kropienia ulic. Wodociąg w Wieliczce prowadzi wodę ze stawów, gnojówką zanieczyszczonych, dla zdrowia szkodliwą.

Wodociąg w Białej dostarcza wodę miękką, w Bochni o smaku żelazistym, w Czchowie, Dolinie, Grybowie, Rohatynie i Lisku podczas deszczów mętną, gdyż źródła nie są dobrze zabezpieczone.

Wodociągi w Dąbrowie, Dolinie, Kamionce i Przemyślanach dostarczają za mało wody dla potrzeb ludności.

W gminie Jelnej (p. Nowosądecki) włościanie pourządzali tanim kosztem wodociągi z drenów dla własnej potrzeby.

Gminy Bochnia, Chrzanów, Dąbrowa, Drohobycz, Kalwarya, Kuty, Nadwórna, Nowy Sącz, Przemyśl, Posada sanocka, Rozdół, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Stanisławów, Wadowice i Tarnów projektują budowę wodociągów, niektóre z nich mają już opracowane plany i kosztorysy. Co do wodociągu w Bochni, lekarz rządowy ma obawę, że miejsce projektowane na studnie wodociągowe nie jest odpowiednie, z powodu bliskości rzeźni miejskiej i zbiornika, do którego wywożą kał z kloak bocheńskich.

Koszta urządzenia wodociągu w Dąbrowej obliczono na 80.000 K, a tamtejsza rada gminna odniosła się już do Wydziału krajowego

o subwencyę. W Rozdole obliczono koszta wodociągu na 115.000 K. Kwota jest za wielka na środki gminy. Miasto Tarnów odkłada corok po 75.000 K. na urządzenie wodociągów.

Z małymi wyjątkami wszyscy lekarze powiatowi wymieniają pojedyncze gminy lub kompleksy gmin, w których istnieją warunki topo- i hydrograficzne dla urządzenia wodociągów z dobrą wodą, w niektórych okolicach nawet nieznacznym kosztem, dodają jednak zarazem, że w obec ubóstwa gmin, zbudowanie wodociągów mogłoby nastąpić jedynie za wydatną subwencyą ze strony władz.

III. Znaczenie braku i złej jakości wody pod względem sanitarnym.

Używanie złej wody jest najważniejszym powodem powstawania i szerzenia się tyfusu brzusznego oraz szerzenia się czerwonki, gdy ta już pojawiła się w danej miejscowości. Zanurzanie w studniach naczyń, na których przy znanej obojętności i nieostrożności naszych mieszkańców, mogą być przyczepione zarazki, pranie bielizny chorych w pobliżu studni i w potokach i zanieczyszczenie ich w taki sposób zarazkami, są bezpośredniemi przyczynami szerzenia choroby na nowe domy za pośrednictwem wody z zakażonej studni lub rzeki. Wszędzie tam, gdzie się szerzy tyfus brzuszny, w pierwszym rzędzie można o to winić wodę do picia, czego dowodem były n. p. endemie tyfusu w m. Lwowie przed zaprowadzeniem wodociągów. To też lekarze po stwierdzeniu tyfusu brzusznego lub czerwonki, poszukując za przyczyną, przedewszystkiem na wodę uwagę zwracają i o ile się uda poprawić stan wody w studniach przez ich oczyszczenie i odkażenie, względnie wpłynąć na mieszkańców, aby wody z podejrzanych studzien lub rzek nie używali, tam zawsze udaje się w krótkim czasie stłumić chorobę. Jeżeli zaś stan wody nie daje się poprawić, lub ludność nie jest posłuszną wskazówkom lekarza, tam choroba ciągnie się długo, staje się endemią, która z krótszemi lub dłuższemi przerwami latami utrzymuje się w danej miejscowości, jak n. p. w m. Stryju, Borysławiu, Drohobyczu, Tustanowicach, Nadwórnej, Ludwikówce (p. Tarnopolski), w 3 gminach powiatu Jaworowskiego, w 1—2 gminach powiatu Jarosławskiego, Kamioneckiego, Przeworskiego i t. d.

Natomiast po wybudowaniu nowych studzien z dobrą wodą lub po zabezpieczeniu studzien cembrynami betonowemi w wielu gminach powiatu Łańcuckiego, w 3 gminach powiatu Dobromilskiego, w 2 gminach powiatu Jarosławskiego i w wielu innych miejscowościach endemie tyfusu, latami się przeciągające, odrazu ustąpiły i choroba w tych miejscowościach więcej się nie pojawiła.

Klasycznym dowodem, że pomnożenie studzien i dobre ich urządzenie może z całego powiatu usunąć epidemie tyfusu brzusznego

jest powiat Łańcucki, w którym od lat 14 w tym kierunku bardzo wiele zdziałano. W powiecie tym liczba zmarłych rocznie na tyfus brzuszny wynosiła za ostatnie 17 lat — od r. 1889 do 1905 r.: 298, 187, 165, 288, 56, 76, 99, 21, 2, 6, 4, 4, 2, 0, 6, 0, 2.

Dołączona tablica V. świadczy, że wobec niewątpliwego, acz bardzo powolnego postępu co do wody, także śmiertelność i chorobliwość skutkiem tyfusu brzusznego i czerwonki zmniejszyła się w całym kraju.

Tablica V.

Epidemie tyfusu brzusznego, czerwonki i cholery w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem

w dwunastu latach (od 1891 do 1902) według sprawozdań urzędowych lekarskich.

Rok	Tyfus brzuszny		Czerwonka		Cholera	
	Chorowało	Umarło	Chorowało	Umarło	Chorowało	Umarło
1891	9873	1051	23170	3250	—	—
1892	19454	2215	34973	6694	209	119
1893	14950	1801	5329	912	1500	907
1894	10104	1127	9001	1520	14891	8236
1895	9534	1121	7860	1432	815	434
1896	7986	893	3481	615	17	11
1897	8397	1025	5797	1050	—	—
1898	7202	838	3464	594	—	—
1899	6042	703	3010	541	—	—
1900	8718	1012	4181	709	—	—
1901	10099	1264	1118	249	—	—
1902	7271	935	767	153	—	—

Po większych powodziach, gdy studnie zostaną zamulone, zazwyczaj następuje wybuch tyfusu brzusznego lub czerwonki w gminach nawiedzonych klęską powodzi. Z chwilą powodzi zarządza jednak Namiestnictwo bezzwłoczne i szczegółowe zbadanie i oczyszczenie pod urzędowym nadzorem wszystkich studzien w terenie zalewu, udziela w tym celu zapomóg i dzięki temu zarządzeniu wymienione choroby, jako następstwa tej klęski, nie występują, z wyjątkiem powiatu Podgórskiego, w którym po powodzi w r. 1904 pojawiła się w kilku gminach czerwonka, lecz większych rozmiarów nie przybrała.

Aczkolwiek nie udało się wykazać prątka cholerycznego w wodach studziennych, rzecznych, ani stawowych podczas ostatniej epidemii cholery 1892 1896 r., to jednak obserwacye stwierdziły, że po zawleczeniu pierwszych przypadków cholery przez osoby lub przedmioty zakażone, w dalszem rozszerzaniu choroby na tę samą miejscowość oraz na miejscowości, poniżej biegu rzeki leżące, woda studzienna lub rzeczna nie małą odgrywała rolę. Największe rozszerzenie się cholery miało miejsce w gminach położonych nad rzekami, a choroba pojawiała się o wiele częściej w domach leżących blisko rzeki, niż w domach, które od niej zdala się znajdowały. Zauważono też, że cholera postępowała z biegiem rzek mniejszych: Bystrzyca, Koropiec, Złota Lipa, Zbrucz, Złoczówka, Bug, natomiast nad wielkiemi rzekami, w których wielka masa wody rozpraszała w sobie zarazki, cholera często pomijała gminy położone poniżej.

Oprócz wymienionych chorób, pojawia się co rok w porze letnich upałów w niektórych powiatach cholera swoista u dzieci. Według raportów urzędowych lekarskich w 1905 r. stwierdzono 259 przypadków tej choroby, z których umarło 190. Choroba ta polega także na używaniu nieczystej wody.

Picie złej wody wpływa szkodliwie na przewód pokarmowy, wywołuje ostre i przewlekłe nieżyty żołądka i kiszek, w następstwie tego upośledzenie trawienia i odżywiania oraz zmniejszenie odporności na inne choroby.

Dostarczenie mieszkańcom dobrej wody do picia wpływa korzystnie nie tylko na stan zdrowia mieszkańców, lecz także na kwestyę ekonomiczną. Jeżeli z wykazanej za 12 lat ogólnej sumy 119.630 chorych na tyfus brzuszny, potrąci się $^1/_4$ część na nie zarobkujące dzieci, a czas niezdolności do pracy każdego chorego dorosłego ustalimy przeciętnie na 7 tygodni, to strata robocizny i zarobku tylko z powodu tyfusu brzusznego wynosiła w Galicyi przez 12 lat 4,396.770, przeciętnie w 1 roku 366.397 dni roboczych. W r. 1892 wynosi ta strata 714.861, w 1893 r. 549.339, a w r. 1902 już tylko 267.246 dni roboczych. Zauważyć jednak należy, że straty te w rzeczywistości są wyższe, gdyż do wiadomości władz i lekarzy rządowych nie dochodzą wszystkie przypadki, które niekiedy mieszkańcy tają i albo przez niedbalstwo lub nieświadomość o chorobie władzy nie donoszą.

IV. Zarządzenia władz co do studzien.

Według §. 3 a. ust. z 30 kwietnia 1870 dz. p. p. l. 68. przestrzeganie przepisów sanitarno-policyjnych co do wód płynących i stojących, tudzież co do wody do picia i użytku należy do samoistnego zakresu działania gmin. Wypływa to także z §. 27. ust. kr. z 12 sierpnia 1866 dz. u. kr. l. 9.

Reskryptem z 15 września 1893 l. 22.881 orzekło Ministerstwo spraw wewn., że jeżeli gmina w normalnych stosunkach zdrowia zaniedbuje spełnienia zadań, należących do samoistnego zakresu działania, to w razie niebezpieczeństwa epidemii, a zwłaszcza cholery, władza polityczna ma wydać potrzebne zarządzenia i postarać się o ich dokładne wykonanie.

Tylko mała liczba gmin w naszym kraju spełnia należycie obowiązki, należące do ich samoistnego zakresu działania — po największej części gminy pod tym względem nic nie robią, lub tylko pod naciskiem władzy niedokładnie i niechętnie obowiązki wykonują. Dlatego też w razie zagrażającej (cholery, dżumy) lub szerzącej się w kraju choroby epidemicznej (ospy, tyfusu plamistego lub brzusznego) Namiestnictwo, wydając starostwom zarządzenia w kierunku asanacyi, poleca im między innemi zwrócić baczną uwagę na stan wód płynących i stojących oraz na studnie, a zarazem poleca im, aby, o ile sprawy asanacyi dotyczą samoistnego zakresu działania gmin, postępowały zawsze w porozumieniu z Wydziałami powiatowymi.

Ważniejsze zarządzenia tego rodzaju udziela Namiestnictwo równocześnie Wydziałowi krajowemu z prośbą o odpowiednie zarządzenie przez Wydziały powiatowe. Tak n. p. okólnik Namiestnictwa z 15 grudnia 1891 l. 94512, aby starostwa w porozumieniu z Wydziałami powiatowymi po zasiągnięciu opinii lekarzy rządowych postanowiły, w których gminaeh mają być, ewentualnie drogą przymusu, urządzone nowe studnie, spowodował Wydział krajowy do wydania okólnika z 22 stycznia 1892 l. 59030, którym wezwano Wydziały powiatowe, aby do budżetów gminnych wstawiano odpowiednie kwoty na budowę studzien i aby dopilnowano, iżby kwoty te istotnie wydawano na przeznaczony cel. Okólnik Namiestnictwa z 25 stycznia 1898 l. 1813 zarządzający zaprowadzenie katastru studzien, pouczający o sposobie czyszczenia i odrażania studzien oraz o potrzebie zasiągania opinii lekarza przy wyborze miejsca pod nowe studnie, poparł Wydział krajowy okólnikiem z 1 marca 1898 l. 12498 wydanym do Wydziałów powiatowych.

Zarządzenia i pouczenia, odnoszące się do mnożenia studzien, ich czyszczenia, zabezpieczenia od zanieczyszczeń, z zakazem moczenia lnu i konopi w wodach płynących i stojących, które w braku wody studziennej służą mieszkańcom do picia, — co do pory, w której najlepiej jest budować studnie, co do ostrożności przy wyrębie lodu, z zachętą do urządzenia studzien Abissyńskich — objęte są okólnikami Namiestnictwa z 31 lipca 1892 l. 59864, z 28 grudnia 1892 l. 86.591, z 19 kwietnia 1894 l. 94.323, z 11 czerwca 1897 l. 46.295, z 10 kwietnia 1901 l. 37.041, z 1 lipca 1905 l. 91.426 i wielu innymi, które Namiestnictwo wydaje prawie co rok, przypominając starostwom potrzebę asanacyi.

W §. 60. ust. budowniczej z 28 kwietnia 1882 dz. u. kr. l. 77. wydanej dla 29 większych miast, w §. 63. ust. bud. z 4 sierpnia 1889 dz. u. kr. l. 31. wydanej dla innych większych miejscowości i w §. 39. ust. bud. z 13 października 1899 dz. u. kr. l. 133 wydanej dla wszystkich mniejszych miejscowości, podano wprawdzie najniższą dozwoloną odległość 8 względnie 10 m. od kloak, kanałów i gnojowisk, w której to odległości przy nowo wybudowanych domach wolno urządzać studnie, lecz zwierzchności gminne, udzielające pozwoleń na budowanie domów, nie uwzględniają rozmaitości gleby, a zwłaszcza jej większej lub mniejszej przepuszczalności, minimalną dozwoloną odległość uważają za normę, a nawet zezwalają na jeszcze większe zniżenie tej odległości.

Usiłowaniom Namiestnictwa i Wydziału krajowego, tudzież energii powiatowych władz politycznych i niektórych autonomicznych przypisać też trzeba dość widoczny postęp w budowaniu nowych studzien w ostatnich 3 latach (1903—1905) oraz w ulepszaniu dawnych studzien, co przedstawia tablica IV.

Starostwo w Drohobyczu wydało do wszystkich gmin i obszarów dworskich pouczenie o sposobie budowania studzien i odniosło się do starostwa górniczego w Drohobyczu, aby robotnikom kopalnianym w Borysławiu, w którym czuć się daje wielki brak dobrej wody, postarano się jej dostarczyć w odpowiedni sposób.

Na budowę nowych studzien i ulepszenie dawniejszych, niektóre starostwa udzielają gminom zasiłki rządowe. Ostatnimi laty udzieliło w tym celu starostwo w Białej 3.800 K., Dobromilu 2.200 K., Stryju 1.870 K., Tarnobrzegu 3.654 K., — tak samo starostwo w Łańcucie, Nowymtargu, Skałacie i Żydaczowie.

Za przekroczenie przepisów o czystem utrzymywaniu studzien, ukarało w ostatnich 3 latach starostwo w Bochni 184, w Podgórzu 168 osób.

Wydziały powiatowe w Bóbrce, Brzozowie, Drohobyczu, Gródku, Łańcucie, Przemyślu, Przemyślanach, Trembowli i kilka innych przestrzegają, aby gminy wstawiały do budżetu pewne kwoty na budowę studni.

W powiecie Bobreckim zebrano w ostatnich 3 latach z tego źródła 11.665 K., któremi administruje Wydział powiatowy, powierzając roboty studniarskie w gminach fachowym przedsiębiorcom.

W powiecie Brzozowskim założył Wydział powiatowy fundusz na budowę studzien dla każdej gminy. Każdą studnię opatrzono numerem, odpowiadającym katastrowi studzien i napisem, czy woda dobra lub zła.

Fundusz pożyczkowy dla niezamożnych gmin założono przy Wydziale powiatowym w Buczaczu.

W Dąbrowy Wydział powiatowy nabył przyrząd do urządzania studzien abissyńskich i wezwał zwierzchności gminne, aby użyt-

kowały z tego przyrządu. Drożników powiatowych wyuczono, jak się urządza takie studnie.

Wydział powiatowy w Drohobyczu zawiadamia co rok tamtejsze starostwo, jakie kwoty przyznano w budżetach gminnych na budowę studzien. Starostwo kontroluje przez lekarza powiatowego, czy gminy obracają kwoty te istotnie na cel przeznaczony.

Wydział powiatowy w Horodence sprowadził ze Lwowa geologa, który badał teren powiatu przez cały rok, a w r. 1905 przedłożył Wydziałowi powiatowemu projekt zaopatrzenia gmin w wodę.

Podobne poszukiwania czyni w powiecie kamioneckim hydrotechnik z Wydziału krajowego.

Wydział powiatowy w Limanowej zawiadomił gminy, że z funduszów asekuracyjnych udzieli gminom pożyczek na budowę studzien. Gminy z tego korzystać nie chciały. Gdy zaś Wydział powiatowy w Stryju wstawił do budżetów gminnych odpowiednie kwoty na budowę studzien, dwie gminy wniosły przeciw temu rekurs do Wydziału krajowego.

Wydział powiatowy w Podhajcach zaciągnął w kasie zaliczkowej 20 000 K na budowę studzien, a o tak samo wysoką pożyczkę stara się Wydział powiatowy w Rohatynie, który 4 gminom udzielił już bezprocentowej pożyczki 400 K, a nadto przyczynił się do budowy publicznego wodociągu w Wyspie.

Wydział powiatowy w Borszczowie wystarał się o pożyczkę 3.000 K dla Okop.

Kosztem 13.000 K. zbudował Wydział powiatowy w Białej 27 studni pompowych, po 7 19 m. głębokich.

Wydział powiatowy w Wadowicach udziela ubogim gminom połowę kosztów urządzenia publicznych studni, a w Żółkwi udziela co rok po 600 K. na ten sam cel.

Na budowę studni dał Wydział powiatowy w Chrzanowie w ostatnich latach 1.961 K., w Tarnopolu 3.870 K., w Zbarażu 3.345 K., w Skałacie co rok po 100 K., a również i Wydział powiatowy w Zaleszczykach subwencyonował 3 gminy.

Wydziały powiatowe w Cieszanowie, Czortkowie, Grybowie, Jarosławiu, Jaśle, Nowym Sączu, Rawie, Starym Samborze, Wieliczce i Złoczowie zachowują się obojętnie w sprawie zaopatrzenia gmin w dostateczną ilość dobrej wody.

Gdy obok koszar w Lipowicy mimo wszelkich prób nie udało się uzyskać dobrej wody, a istniejące studnie płytkie wydawały wodę o smaku nieprzyjemnym, żelezistym, komenda korpusu 10-ego urządziła w r. 1905 zakład obok studzien do odżelezienia i czyszczenia wody i przez to uzyskano zupełnie przydatną wodę do picia, gotowania i pojenia koni. System zakładu na tem polega, że niedokwas żelaza zawarty w wodzie studziennej strąca się kwasorodem powietrza,

a strącony wodnik niedokwasu żelaza uwalnia się z wody we fitrze piaskowym. Komenda korpusu zauważyła, że urządzenie to działa wybornie, dostarczając na godzinę 1000 litrów wody dobrej i że koszta manipulacyi tym przyrządem wynoszą rocznie 20 25 K.

Co do wody obok magazynów wojskowych w Gródku, zawierającej HS, stwierdzono, że po wystawieniu jej przez 36 godzin na działanie powietrza gaz kwasu siarko-wodowego zupełnie się ulatniał. Dla poprawienia więc wody postanowiono urządzić dwa zbiorniki z obfitym dostępem powietrza.

V. Wnioski.

Przedstawiony w poprzednich ustępach stan sprawy wymaga uporządkowania akcyi przez powołane władze co do zapewnienia mieszkańcom dostatecznej ilości dobrej wody do picia i potrzeb domowych. Nasuwają się przytem następujące wnioski:

1. Wskazane jest powołanie ankiety złożonej z ludzi fachowych, która po wszechstronnem zbadaniu sprawy zaproponuje program akcyi, a uwzględniając różne właściwości okolic kraju postawi dyrektywę co do sposobów zaopatrzenia miejscowości w wodę.

2. Pożądanem jest, aby przy departamencie technicznym Wydziału krajowego utworzono oddział dla spraw studni i wodociągów.

3. Pożądanem jest, aby Wydział krajowy przedłożył Sejmowi wniosek o utworzenie krajowej szkoły (kursów) dla studniarzy i aby wyszkolonych studniarzy rozmieścić w kraju za stałą płacą, podporządkowując ich pod względem służbowym Wydziałom powiatowym, względnie inżynierom przy Wydziałach powiatowych. Program nauki winien między innemi obejmować: ocenianie właściwości gruntu pod budowę studzien, ocenianie jakości wody, wiadomości o sposobach urządzania studni według różnych systemów, ocenianie przydatności materyałów na budowę studzien, znajomość, w jaki sposób woda studzienna może być zanieczyszczoną i wiadomości o sposobach czyszczenia i odrażania studzien. Instrukcya służbowa ma obejmować szczegółowe obowiązki studniarza.

4. W porozumieniu ze starostwem i zasiągając zawsze opinii lekarza rządowego, każdy Wydział powiatowy winien ułożyć plan budowania nowych lub ulepszania istniejących studzien i wodociągów, rozpoczynając od miejscowości najuboższych w wodę, a o postępach w tym względzie zawiadamiać po upływie każdego roku Wydział krajowy.

5. Pożądanem jest, aby w każdym powiecie Wydział powiatowy wybudował własnym kosztem 2—3 studzien wzorowych, a dla zachęty mieszkańców wyznaczył premie za najlepsze studnie, które w przyszłości będą kosztem prywatnych urządzane.

6. Potrzebne kwoty na budowę lub ulepszenie studzien, względnie na amortyzacyę zaciągniętej na ten cel pożyczki, pokrywać będą interesowane gminy, względnie tylko interesowani mieszkańcy gminy, dla których budowa studzien była potrzebną. Kwoty te na podstawie zatwierdzonych budżetów, ściągnięte przez urzędy podatkowe zostawać będą pod zarządem Wydziałów powiatowych, które z nich wypłacać będą w miarę postępu roboty przypadające należytości.

7. Co do samego budowania studzien:

a) Kopanie lub wiercenie studzien może się odbywać tylko w takiem miejscu, które lekarz rządowy lub okręgowy uzna za odpowiednie;

b) Kopanie lub wiercenie studzien nowych winno się odbywać w porze suchej, jesiennej, gdy poziom wody w zbiornikach podziemnych jest najniższy;

c) Należy zalecać cembryny z betonu i kamienne, o ile kamienna cembryna może być szczelnie urządzoną;

d) Dla rozpowszechnienia cembryn betonowych, uregulowania ich ceny i dla przeciwdziałania niesumiennemu wyrobowi cembryn takich przez fabryki prywatne, wskazanem jest, aby każdy Wydział powiatowy założył własną fabrykę cembryn betonowych i zbywał je po możliwie niskiej cenie; przy większem zapotrzebowaniu należałoby nawet ze względu na znaczne koszta przewozu gotowych cembryn urządzać filie w odpowiednich miejscowościach;

e) Należy wpływać, aby przy studniach publicznych i prywatnych urządzono pompy wszędzie tam, gdzie chemiczny skład wody na to pozwala i gdzie jest łatwa możebność naprawy zepsutej pompy. Przy wszystkich innych studniach kopanych należy nacisk kłaść na urządzanie wiader stałych.

8. Opierając się na §. 398 ust. kar., należy w dzienniku ustaw krajowych wydać rozporządzenie, że wód płynących i stojących, które służą mieszkańcom do picia i do potrzeb domowych nie wolno zanieczyszczać przez moczenie lnu i konopi, przez wypuszczanie do takich wód płynów niezobojętnionych lub nieodrażonych z zakładów przemysłowych, przez wrzucanie śmieci, treści kloacznej, urządzanie wychodków nad rzekami i stawami, przez pranie w nich brudnej bielizny, — zaś co do studni i stawów, przez urządzanie w pobliżu ich poideł i praczek.

9. Źródła z dobrą wodą na obszarze zamieszkałych osad należy zabezpieczać od zanieczyszczenia.

10. Publiczne wodociągi zepsute lub wadliwie urządzone należy odpowiednio adaptować, nowe zaś wodociągi publiczne zakładać tam gdzie nie można uzyskać wody studziennej, przedewszystkiem w miejscowościach, w których przebywa stale lub czasowo znaczna liczba robotników, jak np. w Borysławiu lub w miejscach odpustowych silnie

odwiedzanych, jak np. Kalwarya Zebrzydowska. Z powodu niemożności uzyskania dobrej wody studziennej wskazane jest rychłe urządzenie wodociągów w Chodorowie, Delatynie, Jaśle, Podhajcach, Rozdole, Rożniatowie i Wieliczce.

11. Gminom niezamożnym, zamierzającym budować wodociąg, należy ułatwić zadanie przez to, aby plany i kosztorys wypracowali bezpłatnie urzędnicy hydrotechniczni Wydziału krajowego.

12. Potrzebny fundusz na subwencye, bezprocentowe lub niskoprocentowe pożyczki na cele budowy studzien i wodociągów dla niezamożnych gmin uchwalić winien Wysoki Sejm.

13. Pożądanem jest, aby na ten cel zakładano także powiatowe lub nawet i gminne fundusze — te ostatnie pod zarządem Wydziałów powiatowych.

14. Odnieść się do Rady szkolnej krajowej, aby w czytankach dla szkół ludowych tudzież w wykładach dla kandydatów nauczycielskich pouczano młodzież szkolną i kandydatów nauczycielskich o znaczeniu dobrej wody dla zdrowia, o szkodliwych skutkach używania nieczystej wody i o koniecznej potrzebie utrzymywania w czystym stanie wody studziennej.

15. O ile z nowo budować się mających kosztownych studzien lub wodociągów korzystać będą urządzenia wojskowe, sądowe, kolejowe, salinarne lub inne, winny one brać udział w kosztach ich budowy i utrzymania.

16. Wskazanem jest rychłe uregulowanie rzek i dopływów, podniesienie kultury lasów i nieużytków, drenowanie na szersze rozmiary okolic moczarowatych.

17. Wskazana jest wytrwała asanacya miast i miasteczek, zwłaszcza co do uregulowania sprawy wychodków, wywożenia treści kloacznej i śmieci oraz w gminach wiejskich zwłaszcza co do racyonalnego urządzania gnojowisk.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

***Ulrich*. Zawartość bakteryi w mięsie ryb.** *(Zeitschr. f. Hygiene T. 53. 1906 r. Str. 176.)*

W następstwie licznych wypadków zatrucia osób po spożyciu mięsa rybiego, które zdarzyły się w Zurychu, wykonał U. badania nad florą bakteryjną ryb oraz jej jadowitością. Na 40 rybach rozmaitego gatunku napotykał autor przeważnie wyłącznie tylko bakterye z grupy coli i proteus, przeważające liczbowo nad innemi bakteryami. Tak w rybach świeżych jak i przechowywanych czas dłuższy przeważała grupa b. coli liczbowo nad b. proteus — różnica ta uwydatniała się jeszcze wybitniej w mięsie ryb gotowanych. Ilościowo jest zawartość bakteryi w mięsie ryb przechowywanych w ciepłocie zwykłej (pokojowej) znaczną — wzrasta zaś ogromnie (również w rybach gotowanych)

przy przechowywaniu w ciepłocie 23 — 27° C. Mimo tak znacznej zawartości bakteryi nie zmienia się widocznie mięso rybie, ani z wejrzenia, ani ze względu na smak, jeżeli rozwinął się w niem b. coli — w razie przewagi b. proteus ujawnia się wybitnie gnicie. Wychodowany z powyższych wypadków zatrucia b. paratyphi znajduje tak w świeżem jak i gotowanem mięsie rybiem znakomitą pożywkę. Bakterye beztlenowe spotykał U. rzadko. Myszy, szczury i świnki morskie, którym zastrzykiwano rosół i nastój z ryb, padały w rozmaitym czasie po zastrzyknięciu, co U. tłomaczy częściowem działaniem toksycznem. — Zatrucia jadem rybim należy przeto, zdaniem U., tłomaczyć tak samo, jak zatrucie jadem mięsnym, t. zn. że do wywoływania zatrucia nie potrzeba koniecznie, by zwierzę, z którego pochodzi mięso, było chore, lecz wystarczy, jeżeli rozwiną się w mięsie zdrowem obficie bakterye z grupy b. coli. Praktyczna wskazówka z powyższej pracy brzmi: nie spożywać ryb w lecie później, jak w 24 godzin po ugotowaniu.

***Hladik.* O ile mięso zaraz po rzezi nadaje się do spożycia i nie szkodzi spożywającym.** *(Zeitschr. f. Hygiene T. 54. r. 1906. Str. 130).*

Celem stwierdzenia, o ile mięso z bydła świeżo bitego nadaje się do spożycia i czy słusznem jest zdanie zawarte w przepisach weterynarskich, zabraniających natychmiastowego bicia bydła, pędzonego zdala oraz sprzedaży mięsa zaraz po rzezi, wykonywał autor na polecenie zarządu austryackiej armii badania, karmiąc przez czas dłuższy codziennie co najmniej 23 żołnierzy mięsem, otrzymanem w godzinę po rzezi bydła częściowo znużonego dłuższem pędzeniem. — Różnica między mięsem odleżałem a otrzymanem ze świeżej rzezi uwydatnia się — zdaniem H. — czasem jaśniejszym kolorem mięsa po ugotowaniu, mniej smacznym rosołem, posmakiem mlecznym mięsa i mniej wybitnym swoistym aromatem — przy odpowiedniej przyprawie z jarzyn różnica ta znika. Celem szybszego ugotowania należy mięso świeże z rzezi pokrajać na drobne kawałki. Przy pieczeniu wymaga mięso takie ze względu na lepszy smak faszerowania. Przyczyna rzekomo gorszej jakości mięsa ze świeżej rzezi — opinia oparta na doświadczeniu z życia wojskowego w polu — tłomaczy się gorszą przyprawą mięsa w tych warunkach i krótszem gotowaniem. Mięso ze świeżej rzezi, jak również z bydła bitego zaraz po dłuższej drodze, nietylko nie trawi się wolniej od mięsa odleżałego, lecz nawet przy dłuższem i obfitem użyciu nie sprawia żadnych przypadłości żołądkowych i jelitowych i nie szkodzi w zdrowiu. *Dr. L. Bier.*

***Dr. M. Müller.* O obowiązku dochowywania tajemnicy lekarskiej a obowiązku wzgl. prawie donoszenia i o wyśledzaniu źródła zakażeń chorobami wenerycznemi.** *(Zeitschr. f. Bekpf. der Geschlkrankh. T. V. Z. 7).*

Ponieważ kwestya poszukiwania za źródłami choroby, jeżeli ma mieć wartość praktyczną, a zatem zapobiegawczą, wymaga ze strony lekarza obowiązku względnie prawa donoszenia władzy o chorobach, potrąca ona o bardzo drażliwą i trudną do rozwiązania sprawę tajemnicy lekarskiej. W pierwszej tedy części swej pracy daje autor ogólny pogląd na tę ostatnią kwestyę, rozbiera ją szczegółowo, zaznaczając, że w ustawodawstwach wszystkich państw jest ona zastrzeżoną, a głównym tego celem jest ochrona zaufania, jakie chory pokłada w lekarzu i zabezpieczenie przeciw nadużyciu tego zaufania — a zatem w pierwszym rzędzie zabezpieczenie interesu prywatnego. Lekarz atoli musi służyć nie tylko prywatnym ale i publicznym interesom; nadto w tem absolutnem zobowiązaniu poczynił wyłomy z biegiem czasu rozwój stosunków społecznych (zgłaszanie u władz pewnych rodzajów chorób, wydawanie poświad-

czeń kas chorych, wydawanie świadectw śmierci, itd). Postanowienia prawne zatem o przestrzeganiu tajemnicy, jeśli mają odpowiadać tym zmienionym stosunkom, powinny, zachowując nadal swoją główną zasadę nienaruszalności prywatnego zaufania, dać również wyraz temu, że pewnym interesom publicznym należy oddać pierwszeństwo i że te ostatnie wymagają pewnych ograniczeń w obowiązku przestrzegania tajemnicy. Ustawa zatem winna w ramach ściśle i przedmiotowo oznaczonych granic określić, kiedy lekarz ma obowiązek milczeć, a kiedy mówić, przyczem autor podkreśla, że chodzi dla wykluczenia dowolności o określenie obowiązku a nie prawa. Temu duchowi odpowiada szwedzka instrukcya dla lekarzy z r. 1890, która nie krępuje lekarza bezwarunkowo zezwoleniem chorego i nie karze go, jak inne ustawy, za przekroczenie tajemnicy w tych wypadkach, gdzie chodzi o dobro publiczne.

W następnym rozdziale: »o obowiązku względnie prawie zgłaszania chorób płciowych« podaje autor przykłady, jak często każdy lekarz — z powodu włożonego nań obowiązku bezwarunkowego milczenia, — w przykrej znajduje się kolizyi ze zwojem poczuciem prawnem odpowiedzialności wobec drugich. Trudność przekonania rodziców o potrzebie odosobnienia, ewentualnie leczenia szpitalnego dzieci chorych na kiłę lub rzerzączkę pochwy, trudne położenie jego wobec chorych sług, mamek, niemożność przeszkodzenia w zawarciu małżeństwa przez osoby chore itp. W tych wszystkich przypadkach musi on być niestety niemym świadkiem nieszczęścia, grożącego drugim a wcale przez nich nie przeczuwanego. Z tych powodów nasuwa się pytanie, czy w niektórych przypadkach nie należałoby podporządkować interesu prywatnego interesom publicznym, to znaczy, czy nie należy wprowadzić obowiązku ogłaszania u władzy pewnych przypadków chorób celem powzięcia odpowiednich środków zapobiegawczych.

Wprawdzie co do chorób płciowych mogą się nasuwać pewne wątpliwości, bo podczas, gdy w innych chorobach pod hasłem dobra publicznego zwalnia się lekarza od milczenia, to w chorobach płciowych to samo hasło daje powód do pewnych zastrzeżeń, spowodowanych tem, że one pozostają pod przesądem chorób »ohydnych«, gdy zatem chorzy nie będą pewni milczenia lekarza, będą szukać pomocy nieukwalifikowanej, na czem dobro publiczne mogłoby jeszcze bardziej ucierpieć. Te jednak wątpliwości dadzą się usunąć przez dokładne i ścisłe sprecyzowanie postanowień o obowiązku zgłaszania tych chorób, jeśliby on miał być wprowadzonym. Wzgląd zaś na chorych zmniejsza znacznie ta okoliczność, że prawo zgłaszania przez lekarzy tyczyłoby się li tylko niedbałych z pośród z nich, a właśnie dla nich mogłoby się stać też pożytecznem. Autor przytacza na poparcie swych wywodów doświadczenia poczynione w Norwegii, gdzie od r. 1888 istnieje system ogólnego, nie imiennego obowiązku zgłaszania chorób dla celów statystycznych i warunkowego imiennego prawa zgłaszania dla celów hygienicznych. Ustawa w Danii z r. 1874 zawierała takie same postanowienia, które zaostrzyła jeszcze »ustawa dla zwalczania publicznej nieobyczajności i chorób wenerycznych z r. z.«, polecająca lekarzom w raportach tygodniowych podawać bezimienny wykaz chorych wener. z obowiązkiem zaznaczenia przy każdym przypadku, że 1. zwrócono uwagę chorego na zaraźliwość choroby, 2. na prawne następstwa zarażenia osób drugich, 3. wydano polecenie choremu albo pojawienia się w czasie oznaczonym do ponownego zbadania lub pisemnego potwierdzenia, że leczenie objął inny lekarz. W razie, jeżeli chory nie stosuje się do podanych wskazówek, wkłada ta ustawa na lekarza obowiązek imiennego zgłoszenia chorego do urzędu zdrowia.

Wspomniana powyżej instrukcya dla lekarzy w Szwecyi zawiera również postanowienia, które mają zapobiegać szerzeniu się chorób wenerycznych i zobowiązują lekarzy do zbadania źródeł choroby i zgłaszania w urzędzie zdrowia chorych, którzy zaleconego im sposobu zachowania się nie przestrzegają. Ponieważ instrukcya ta ma głównie na oku stosunki prowincyonalne, autor żąda rozszerzenia jej i na miasta większe, a zarazem podaje projekt jej zmiany w duchu ustawy duńskiej i norwegskiej.

W dalszym rozdziale podaje autor wyniki dwóch poszukiwań za źródłem chorób wenerycznych na materyale szpitalnym z jednego roku 1905/6. Wyniki te, przedstawione na kilku tabelkach, streszczają się w tem, że na 661 chorych nazwisko, mieszkanie i zajęcie osoby zarażającej poznanem zostało w 17—35% przypadków, że miejscami nabycia choroby były najczęściej hotele (34·9%) a powodem przelotne stosunki, zawiązywane na ulicy. Z dziewcząt, u których się zarażono, po odtrąceniu 364 „nieznanych“, było 35% dziewcząt pod kontrolą będących, 15% prawdopodobnie kontrolowanych, a 49·9% „w jakiemś zajęciu“ pozostających. Nie bez znaczenia jest także wpływ alkoholu, który wielu chorym (67·7% na 359) uniemożebnił kontrolę źródła choroby, a w wielu wypadkach (61%) był powodem, że wchodzili w stosunki z całkiem nieznanemi osobami.

Reasumując swoje wywody, przyznaje autor, że około 20% stwierdzenia źródeł choroby nie jest rezultatem wielkim; wyszukanie jednak, choćby nawet małej części źródeł choroby, jest ogniwem nie do pogardzenia w szeregu środków zapobiegawczych, przy zaniedbaniu zaś tego środka nie jedno niebezpieczne źródło stale się ukrywa.

Przy dobrze zorganizowanem zgłaszaniu przypadków w urzędzie zdrowia, rezultaty takich poszukiwań niewątpliwie by się zwiększyły i przyczyniły do wykrycia wielu niebezpiecznych źródeł choroby. *Dr. Papée.*

Prof. Dr. A. Czerny. **Przeciażenie umysłu dzieci.** *(Deutsch. med. Wochschr. Z. 17. R. 1906).*

Powszechnie obawiamy się przeciążenia umysłu dzieci, jako przyczyny występujących później chorób nerwowych, a ponieważ przeciążenie to odnosić zwykliśmy do nauki, a szczególniej w szkole, przeto też wolimy zaniechać uczenia dzieci wierszy i powiastek w pierwszych latach, a później wytaczamy skargi na szkołę, ilość godzin nauki, zakrótkie przerwy, wakacye itd. Autor występuje w swoim artykule przeciw tym utyskiwaniom, aby zmniejszyć liczbę niezadowolonych. Wychodząc ze założenia, że system nauki szkolnej, oparty na długich doświadczeniach pedagogów, jest właściwie dostosowanym dla dzieci normalnych umysłowo i cieleśnie, szuka w wychowaniu domowem przyczyny nerwowych cierpień dzieci i w przeciążeniu ich umysłu jeszcze przed pójściem do szkoły w pierwszych latach życia. Skoro dziecko umie mówić, zasypuje starszych pytaniami, a rodzice i otoczenie, zachwyceni zdolnościami dziecięcia, na wszystkie pytania odpowiadają, nie zwracając uwagi na to, że dziecię z każdą odpowiedzią dowiaduje się coś nowego, że z nasileniem umysłowo pracuje. Zdarza się też nieraz, że przed rozpoczęciem uczęszczania do szkoły dzieci już zdradzają objawy nerwowych cierpień. Jedyną radą przeciw temu jest pozostawianie dzieciom swobody w zabawie, w której starsi jak najmniej winni brać udział i postaranie się o to, aby dziecię miało rówieśnicze towarzystwo, a zwłaszcza tam, gdzie we familii są znaczne różnice wieku między dziećmi, powinni rodzice zapewniać im towarzystwo obcych dzieci — w równym wieku — i zabawek potrzeba mniej i nudów dziecię nie zazna, bo zabawa większej ilości dzieci jest więcej urozmaiconą — a co najważniejsze, wpływa bardzo na roz-

winięcie się woli u dziecka Wprawdzie są i ciemne strony tego, ale jakżeż trudno zabawiać dziecię stale i jednostajnie a bez szkody dla rozwoju jego umysłu.

W końcu zajmuje się autor sprawą prywatnego udzielania nauki dzieciom, które zazwyczaj później, niż w 7-ym roku, rodzice na naukę oddają. W jednej godzinie uczy się dziecię tyle, ile dzieci w szkole nauczą się w 2—3 godzinach. To właściwie jest dla dziecka przeciążeniem po takiej godzinnej nauce z naprężeniem uwagi dziecię bywa bardziej umęczone, niż po trzech godzinach nauki w szkole.

W tych tylko razach, gdzie zachodzą poważne powody, powinno się — zdaniem autora — dzieci uczyć prywatnie i to zbiorowo w towarzystwie innych rówieśników, a zresztą do szkoły posyłać. *Dr. M. G.*

Pierwszy austryacki Kongres dla ochrony dzieci.

Kongres ten odbędzie się w Wiedniu w dniach 18. 19. i 20 marca 1907, a stawia sobie za cel rozszerzenie i pogłębienie zainteresowania dla spraw ochrony dzieci, rozstrząśnienie warunków zdrowego rozwoju sił duchowych i fizycznych jako też moralnych młodzieży, stwierdzenie faktycznych stosunków, wykrycie istniejących niedomagań, omówienie środków zaradczych dla usunięcia tychże jako też podanie wniosków dla ustawodawstwa i administracyi. Rozprawy będą przeprowadzone na posiedzeniach zbiorowych i sekcyjnych.

Kongres podzieli się na następujące sekcye:

I. Ochrona dzieci. II. Wychowanie opiekuńcze. III. Prawo karne dla młodzieży.

Program jest następujący:

do I. 1. Jakie środki należałoby wdrożyć dla ochrony dzieci pozostających pod opieką obcych osób (dzieci pozostających na wychowaniu, mieszkaniu i wikcie) i jakie prawa należałoby przyznać wychowawcom wobec tychże dzieci? Referenci: Dr. Gustaw Riether, prym. i kier. krajowego Domu Podrzutków w Austryi niż. i Dr. Paweł Vitorelli, prez. Sądu kraj. karnego w Wiedniu. — 2. Czy jest wskazanem pewnym stowarzyszeniom, zakładom lub korporacyom, pod których pieczą dziecko się znajduje, przekazać prawa i obowiązki opieki, ewentualnie pod jakiemi zastrzeżeniami i warunkami? Referenci: Dr. Hugon Schauer, rad. minist. w Minist. sprawiedl., Dr. Edward ks. Liechtenstein, wicesekret. minist. w Minist. handlu, Dr. Ryszard Weiskirchner, dyr. Magistratu i Dr. Henryk Reicher, doc. pryw. Uniw. w Wiedniu. — 3. Czy jest wskazanem w pojedynczych gminach tworzyć organy samorządne któreby wspierały Sądy w wykonaniu ich funkcyi opiekuńczych? Referent: Dr. Hugon Schauer, radca minist. w Minist. sprawiedl. — 4. Czy jest wskazanem dla ochrony zdrowia jako też fizycznej i moralnej nieskazitelności dzieci ustanowić osobne prawno-karne przepisy? Referent Dr. Henryk Lammasch, c. k. radca dworu, prof. uniw., człon. Izby Panów etc. — 5. Jakie szczególne sanitarne stosunki należy uwzględnić w kwestyi ochrony dzieci i opieki nad młodzieżą i jakie środki w tym względzie należy zastosować? Referent: Dr. Artur Schattenfroh, prof. uniw., c. k. radca sanit. — 6. Przyczyny złego obchodzenia się z dziećmi i środki zaradcze. Referentka: Panna Lidya Wolfring, prez. Tow. Pestalozzi'ego do podniesienia ochrony dzieci i opieki nad młodzieżą. — 7. Doświadczenia lekarzy sądowych w wypadkach złego obchodzenia się z dziećmi. Referenci: Dr. Albin Haberda, prof. uniwers. i Dr. Aleksander Kolisko. prof. uniwer.

do II. Organizacya wychowania opiekuńczego w Austryi. Referent: Dr. Henryk Reicher, doc. pryw. uniw. w Wiedniu.

do III. Zarysy prawa karnego dla młodzieży. Referenci: Dr. Józef Maria Baernreither, minister w pensyi, Dr. Adolf Lenz, prof. uniw. w Czerniowcach i Dr. Henryk Reicher, doc. pryw. uniw. w Wiedniu.

Dziwna rzecz, że pomiędzy referentami nie ma ani jednego z Galicyi, największego kraju reprezentowanego w radzie państwa. Przeto tem bardziej spodziewać się należy, że Komitetowi krajowemu, powołanemu przez namiestnika Exc. hr. Potockiego, na którego czele stanął radca dworu Korzeniowski, uda się zwrócić uwagę jak najszerszych kół na cele kongresu i zachęcić do uczestnictwa przedewszystkiem przedstawicieli stowarzyszeń, poświęcających się ochronie dzieci i młodzieży. §. 6. statutu Kongresu zapewnia posiadaczom kart uczestnictwa nietylko prawo udziału w posiedzeniach i uroczystościach kongresowych, ale nadto prawo bezpłatnego otrzymania wszelkich wydawnictw kongresu.

Na posiedzęniu Komitetu krajowego dnia 16. lutego utworzono stałe biuro Komitetu, w kórego skład wchodzą: Radca dworu Korzeniowski, jako przewodniczący, p. Aleksandrowiczówna, pp. Bol. Lewicki, radca sądu Małaczyński, radca dworu Merunowicz i Wł. Wróblewski.

Z Towarzystwa „Ochrona Młodzieży“ we Lwowie weźmie udział w Kongresie prezes Towarzystwa Bolesław Lewicki.

(Z Tow. »Ochrona Młodzieży«).

KRONIKA.

Inspektor sanitarny zasłużony na polu działalności sanitarnej i cieszący się powszechnym szacunkiem Dr. Józef Barzycki, przechodząc w stan spoczynku odznaczony został tytułem: Radca rządowy. Chętnie zawsze zasilał nasze pismo w cenne swoje prace, a nie jeden referat jego, ze znajomością rzeczy skreślony, okraszał łamy naszego Przeglądu. Zamianowany równocześnie lekarzem zakładowym w Szczawnicy zajmie się niewątpliwie energicznie tamtejszymi stosunkami hygienicznymi z korzyścią dla rozwoju tego zdrojowiska.

Okólnik Rady szkolnej krajowej. Rada szkolna krajowa dla poparcia wystawy X. zjazdu lek. i przyr. polsk. wydała okólnik do dyrekcyi szkół z wezwaniem do wzięcia udziału: „jako przedmioty okazowe są pożądane fotografie izb szkolnych w czasie nauki (z młodzieżą siedzącą w szkole)“. Muzeum, czasop. poświęc. sprawom wychowania i szkolnictwa, życzy sobie, aby obraz stosunków zdrowotnych szkół naszych był prawdziwym, aby więc nie brakło na wystawie takich okazów, jak II. szkoła realna we Lwowie, gimn. nowosądeckie, stanisławowskie, brzeżańskie itd. Niewątpliwie dział ten obesłany wszechstronnie, jakkolwiek odzwierciedli wiele niehygienicznych stosunków, mimo to będzie cennym i wartościowym przyczynkiem do poznania hygieny szkół w kraju naszym na początku XX. stulecia. To też i dobre i złe powinno znaleźć się na wystawie, aby wystawa spełniła swój cel, aby oglądający mógł poznać, jak być powinno.

Budynek II. szkoły realnej we Lwowie. Muzeum przynosi znowu ze wszech miar ciekawy opis budynków, mieszczących gimnazyum realne opis poparty fotografiami i planem sytuacyjnym. Powietrza przypada przeciętnie na jednego ucznia w różnych klasach od 2·89 do najwyżej 3·88 m^3 — w jednej klasie wyjątkowo 4·08 m^3. W lipcu 1909 r. kontrakt dzierżawy z właścicielem się kończy, więc wobec tych stosunków hygienicznych władze niewątpliwie zrealizują żądania skromne, z różnych kół przedstawione, a szczególnie ze strony rodzi-

ców, którzy mają wszelkie prawo żądania obok pobieranej nauki także bodaj zasadniczych warunków hygienicznych dla swoich synów.

Z Fizykatu m. Lwowa. *Odra.* W obawie, że odra, której przypadki liczniejsze lekarze w tym roku zgłaszali, może się więcej rozszerzyć, odniósł się fizykat do Rady szkolnej okręgowej z prośbą o współdziałanie nauczycielstwa w zawiadamianiu o podejrzanych przypadkach i miał rozesłać nauczycielstwu pouczenie o odrze. — *Park jordanowski we Lwowie.* W fizykacie miejskim odbyło się posiedzenie grona osób, które dążą do urządzenia we Lwowie boiska dla wszelkich zabaw ruchowych na wzór parku Jordana. P. Cenar opracował plan takiego parku na 16-morgowej przestrzeni na placu powystawowym z osobnym pawilonem przeznaczonym na garderoby, przechowywanie przyborów zabawowych, schronienie przed deszczem, mleczarnię, trybunę, zimne tusze itd. Plan przyjęty oddano szerszemu gronu znawców do oceny, poczem zostanie on przedłożony Magistratowi i Reprezentacyi miasta do rozpatrzenia.

Nietylko młodzież szkół ludowych i średnich ale także i kluby prywatne, uprawiające zabawy ruchowe, korzystać będą mogły z tego parku.

Piekarnia miejska. Komisya aprowizacyjna Rady m. Lwowa rozważała sprawę założenia piekarni miejskiej i wezwała Magistrat do opracowania i przedstawienia konkretnych wniosków. Głównie wyrób chleba miałby być uwzględnionym. Umiastowienie takiego zakładu osiągnąćby mogło doskonale cel zasadniczy, piekarnia miejska mogłaby być wzorem dla tutejszych piekarzy, jak należy przemysłowy ten zakład urządzić, jak go prowadzić i jakie stosunki zdrowotne w nim utrzymywać — lecz tylko pod tym warunkiem — gdyby piekarnia taka rzeczywiście wzorowo prowadzoną była... w zarządzie miejskim.

Przenosiciele chorób zakaźnych. Interesujący przypadek przeniesienia odry na zdrowe dziecko przez osobę zdrową z otoczenia chorych dzieci opisuje Dr. Siegert w Münch. med. Wochenschrift (R. 1906). Matka, mająca dzieci chore na odrę, odwiedziła dziecię dłuższy czas w szpitalu leczone, odbywszy 15 minut drogi z domu do szpitala. Dziecko zachorowało na odrę, objawy zwiastunowe wystąpiły u niego w 11-ym dniu a wysypka w 13-ym. Inne sposoby zakażenia wykluczono.

Z Towarzystw i redakcyj. *W Tow. lek. krakowskiem* wybrano prezesem Prof. Dr. Rosnera. — Nad referatem Dra Piotrowskiego Tymoteusza p. t: »W sprawie położnych w naszym kraju. Projekt poprawy stosunków« rozwinęła się ożywiona dyskusya. — Sekcye: hygieny niemowląt i hygieny szkolnej odbyły posiedzenia, na których obradowano nad programem prac. — *W tow. lek. lwowskiem* w odczycie: »Kilka uwag o poronieniu« dotknął Dr. Wein kilka zagadnień żywotnych z dziedziny położnictwa; osobiste zapatrywania prelegenta wywołały ożywioną dyskusyę, a zapatrywanie jego w sprawie poronień sztucznych u osób gruźliczych, oparte na podziale tych ostatnich na dwie grupy: zamożne i ubogie — u pierwszych poleca wyczekiwać, u drugich wywoływać poronienie — pozostało odosobnione. *W Tow. przyjaciół nauk* w Poznaniu odbył się odczyt Dra Karwowskiego p. t.: »O krętkach bladych Schaudinna« połączony z demonstracyą preparatów. *W Tow. lek. warszawskiem* na posiedzeniu listopadowem z. r. wywołała między innemi interesującą dyskusyę rzecz p. t. »Etiologia stwardnienia tętnic«, przedst. przez Dr. Dunina. Prel. uważa przymiot za czynnik usposabiający do powstania stwardnienia tętnic a dalej wyskok, zatrucie nikotyną, skazę moczanową i otyłość, nadmierne odżywianie się, czynniki psychiczne, wreszcie przepracowanie — pewną rolę odgrywają także choroby zakaźne ostre. Prezesem Tow. obrano na rok bieżący Dr. W. Kamockiego. — *W Tow. łódzkiem* obrany prezesem Dr. Ksaw. Jasiński. — *Centralny związek balneologów* Austr. odbył 20. stycznia walne zgromadz., na

którem Prof. Dr. Kisch przedstawił referat w sprawie »ochrony źródeł«, zakończony wezwaniem utworzenia urzędu głównego państwowego dla opieki nad źródłami wód mineralnych, któryby prowadził ich wykaz, nadzorował ich urządzenie techniczne, hygieniczne i sanitarne i opiniował wszelkie plany budowli, przedsiębiorstw i zakładów, jakieby mogły mieć wpływ szkodliwy dla tychże źródeł. Geolog Dr. Knett wyjaśniał potrzebę ochrony źródeł ze stanowiska geologii. Omawiano także sposoby napełniania, wysyłki i przechowywania wód mineralnych pod względem hygienicznym. — *W franc. Akademii lek.* była zimnica przedmiotem rozprawy — Dr. Kelsch wyraził zdanie, że nie samo tylko ukąszenie przez widlisze (Anopheles) tj. owady z rodzaju komarów, lecz inne także momenty wchodzą w grę przy rozszerzaniu się tej choroby, gdyż występowanie przypadków malaryi nie przypada na czas pojawiania się i grasowania tych owadów i w okolicach, w których stosunkowo dużo jest przypadków zimnicy, spotyka się małą ilość widliszy. — Na posiedzeniu *Tow. laryngologów w Berlinie* zwrócił uwagę Max Scheier na interesującą zmianę w gruczole przyusznym i jego przewodzie u robotników, zajętych w hutach szklannych wydymaniem flaszek; powietrze dostaje się u nich przy nadymaniu do przewodu gruczołu przyusznego i do samego miąższu jego, przez co powstają przed uszami obrzmienia, dające się uciskiem od zewnątrz usunąć; około 8% robotników zdradza te objawy, a podobno znaczna ilość robotników zapada na to w hutach, gdzie duże flaszki są wyrabiane. — *Centralne Tow. reformy mieszkań* odbyło w Wiedniu pierwsze zgromadzenie konstytuujące, na którem p. Minister spr. wewn. przyrzekł w swojej przemowie poparcie ze strony rządu.

Zjazdy i Wystawy.

X. Zjazd lek. i przyr. polskich w r. 1907. Na przedstawicieli poszczególnych sekcyi wybrani zostali w Warszawie: 1. med. wewn., Dr. Jakowski i Dr. Edward Zieliński, 2. chirurgii, Dr. Bronisław Sawicki i Prof. Dr. Kryński, 3. ginekologii i akuszeryi, Dr. Jaworski, 4. pedyatryi, Dr. Kamieński, 5. medycyny teoretycznej (fizyol. i patol.), Dr. Dmochowski i Dr. Karwacki, 6. chorób nerwowych i umysłowycn, Dr. Flatau, 7. chorób wenerycz. i skórnych, Dr. Elsenberg, 8. okulistyki Dr. Zygm. Kramsztyk, 9. otyatryi, Dr. Guranowski, 10. ryno-laryngologii, Dr. Sokołowski, 11. dentystyki, Dr. Gruszczyński 12. prasy lekarskiej, Dr. Józef Zawadzki, 13. *hygieny*, Dr. Polak. — Gospodarzem komitetu warszawskiego obrano Dr. Jakowskiego (Wspólna 26), jego pomocnikiem Dr. Karwackiego (Nowo Sienna 1.) — członkiem stałej Delegacyi zjazdów na Królestwo Polskie jest Prof. Dr. Baranowski, zastępc.: Dr. Karol Rychliński i Władysław Leppert. — Komisarzem dla spraw wystawy na Królestwo Polskie i prowincye sąsiednie jest Dr. Kurtz Stanisław (Sienna 22).

Wystawa przyrodn.-lekarska i hyg. X. Zjazdu lek. i przyr. polskich. Zgłaszać należy co rychlej przedmioty na wystawę, gdyż później zgłoszone przedmioty o tyle będą mogły być uwzględnione, o ile miejsca starczyć będzie. Przedmioty wystawowe mają być przysłane na miejsce wystawy opłatnie pod adresem: „Komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich — na ręce dyrektora Dr. Kaliksta Krzyżanowskiego Lwów“. Opatrzyć je należy napisem »przedmiot wystawy« i podać dokładnie adres nadawcy. Odznaki na skrzynie zostaną wystawcom zgłoszonym dostarczone. Przyjmowanie przesyłek od 2—10 czerwca 1907. Wystawcy ponoszą koszta przesyłki, przewozu, wypakowania, zniesienia na miejsce i odesłania. Komitet wystawy pośredniczyć będzie w przechowaniu opakowań przedmiotów wystawowych. Przed usunięciem przedmiotów z wystawy mają być zwrócone wszelkie wydatki, poniesione przez Komitet na rachunek wystawcy. Do

wstępu na wystawę uprawnia wystawcę karta legitymacyjna, a służba otrzyma osobne karty wstępu wydawane przez dyrekcyę.

III. międzynar. zjazd dla hygieny szkolnej. Londyn 5 — 10. sierpnia 1907 — wkładkę 1 funt szt. przesyłać na ręce skarbnika Sir B. S. Martin Bart, 68 Lombard Street, London.

I. Zjazd w sprawach opieki nad dziećmi odbędzie się w Wiedniu 18—20. marca b. r. ze zjazdem połączoną będzie wystawa zawodowa wszystkiego, co się wiąże z wychowaniem i żywieniem dziecka od niemowlęctwa do dojrzałości. Biuro komitetu wystawy Praterstrasse l. 60.

Wystawa hygieniczna w Dreźnie w r. 1909 zapowiada się okazale — wydatki projektowane są w kwocie 1,600.000 Mk., kapitał zakładowy wynosi 1 mil. marek.

Kongres ogrzewania i wentylacyi w Wiedniu 3.—6. czerwca 1907 biuro kongresu informacyjne Wiedeń I. Seilerstätte 16.

Walne zebranie Towarzystwa hygienicznego odbędzie się w niedzielę dnia 10. marca 1907 o godz. 10. rano w lokalu Tow. lekarskiego (ul. Dominikańska l. 11.), na które W. Pana podpisane prezydyum uprzejmie zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Wydziału za rok ubiegły.
2. Sprawozdanie skarbnika oraz komisyi szkontrującej.
3. Sprawozdanie redakcyi „Przeglądu hygienicznego".
4. Wybór 5 ustępujących członków wydziału i 2 zastępców.
5. Wnioski członków.

Dr. Panek. Sekretarz

Dr. Obtułowicz. Prezes

TREŚĆ:

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ulica Lindego l. 4.